

Dziennik Łódzki

№ 148.

Poniedziałek, dn. 30 maja 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się także.

Otwarcie Instytutu Radowego w Warszawie Owacyjne przyjęcie p. Skłodowskiej-Curie. -- P. Prezydent Rzplitej podejmował znakomitą uczoną na Zamku.

WARSZAWA 29.5. (PAT) W dn. dzisiejszym o godz. 12 w południe w obecności przybyłej do Warszawy uczonej polskiej p. Skłodowskiej-Curie, odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia Instytutu Radowego Jej im. przy ulicy Wawelskiej 15. Na uroczystość przybył p. Premier Prystor, min. W. R. i O. P. Jędrzejewicz, min. komunikacji Kuehn, min. spraw zagr. Zaleski, min. P. i H. Zarzycki, min. poczty i tel. Boerner, posłowie i senatorowie z p. marsz. Senatu Raczkiewiczem, ambasador Francji Laroche, profesorowie wyższych uczelni z rektorem U. W. Łukasiewiczem i rektorem politechniki Pszenickim, przedsta-

wiciele władz państwowych, samorządowych, towarzystw naukowych, prasy i t. d. Parę minut po 12 przybył P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domów cywilnego i wojskowego. Zagaił uroczystość dziekan wydziału lekarskiego prof. Paszkiewicz, prezes Towarzystwa Instytutu Radowego witając Pana Prezydenta, rząd i gości, poczem ks. biskup Szlagowski poświęcił gmach, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W dalszym ciągu uroczystości wygłosili przemówienia, podkreślając znaczenie Instytutu powstałego dzięki znakomitej uczoney polskiej p. Curie-Skłodowskiej prof. Czubański, prezes Rady Nadzorczej Instytutu Radowego,

pan min. W. R. i O. P. Jędrzejewicz Franciszek Radziwiłł, prezes komitetu walki z rakiem i prof. Elektorowicz, którzy niezależnie od przemówienia wręczył p. Curie-Skłodowskiej dyplom członka honorowego Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radologicznego, wice-prezydent m. Warszawy Tadeusz Szpotański oraz p. Curie-Skłodowska, która podziękowała tym wszystkim, którzy przyczynili się do otwarcia Instytutu. Następnie goście zwiedzili Instytut, poczem w ogrodzie rozpoczęła się uroczystość sadzenia drzewek. Pierwsze drzewko zasadził Pan Prezydent Rzplitej, następną Pani Curie-Skłodowska, poczem inni. Po południu przy

ul. Freta w domu, w którym przyszła na świat p. Curie-Skłodowska nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

WARSZAWA 29.5. (PAT) W dn. dzisiejszym o godz. 18.20 Pan Prezydent Rzplitej podejmował na Zamku herbata p. Skłodowską-Curie, w towarzystwie dyrektora Instytutu Radowego w Paryżu, oraz dyrektora Instytutu Radowego w Warszawie. W przyjęciu wzięli udział członkowie rządu z Panem Premierem Prystorem, posłowie i senatorowie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele świata naukowego. W przyjęciu wzięło ogółem ok. 200 osób.

Kongres socjalistów we Francji.

Kto jest za i przeciw udziałowi w rządzie.

PARYŻ, 29.5. (PAT) Dziś rozpoczął się w Paryżu 29 Kongres partii socjalistycznej. Głównym punktem porządku dziennego jest sprawa udziału w rządzie. Przeważa opinia, że nawet gdyby na Kongresie wypowiedziała się większość za udziałem w rządzie to partia wysunie takie warunki, że będą one właściwie odmową udziału. Socjaliści zgromadzeni na kongresie dzielą się na kilka grup. Pierwsza z tych grup z Rossardem wypowiada się bezwarunkowo za wzięciem udziału w rządach, druga grupa wy-

powiada się za wszczęciem rokowań w kwestji utworzenia rządu, trzecia — zwolenników współpracy z rządem na podstawie warunków ustalonych przez Kongres, czwarta grupa Bluma, zwolenników warunków określonych w przemówieniu przywódcy socjalistów francuskich a mianowicie dotyczących znacznego i natychmiastowego obniżenia kredytów wojennych, unarodowienia ubezpieczeń i nacjonalizacji kolei, piąta grupa z Paul Faure'em i Zyromskim domagająca się aby kongres nie głosował nad udziałem w rządzie i do-

magali się aby radykalowie skonkretyzowali swe stanowisko wobec socjalistów, wreszcie szósta grupa przeciwników wszelkiej współpracy w rządzie, mająca największe wpływy w organizacji socjalistycznej Departamentu Sekwany. Za udziałem w rządzie są tylko dwie pierwsze grupy. W chwili obecnej większość na kongresie stanowi zwolennicy grupy Bluma. Społeczeństwo francuskie z napięciem i niepokojem oczekuje czy członkowie stronnictwa radykalnego przyjmą wysuwane przez niego warunki.

io-amarantowym płatowcu „Rozmaryn” do lotu przez Atlantyk, zmuszony był z powodu złego funkcjonowania silnika zawrócić i wylądował na lotnisku w Linden z którego wystartował.

WASHINGTON, 29.5. (PAT) — Z miejscowości Seaple w stanie Washington donoszą: wkrótce po powrocie lotnika Hausnera na lotnisko Linden, inny lotnik Braun rozpoczął lot, zamierzając przebyć ocean spokojny, startując do Tokjo. Przy starcie Braun musiał pokonać znaczne trudności, tracąc wiele benzyny, tak że istnieje obawa czy starczy mu jej dla pokonania trasy.

LION, 29.5. (PAT) Nadeszła tu wiadomość że lotnik Hausner nie tyle ze względu na złe funkcjonowanie silnika ile ze względu na silną wichurę i gęstą mgłę, co przy uszkodzeniu kompasu uniemożliwiło mu orientację.

Zaburzenia komunistyczne w Niemczech

Rozmowa prez. Hindenburga z Brüningiem.

BERLIN, 29-go maja. (PAT). — W ciągu nocy ubiegłej doszło w miejscowości Elberfeld do zaburzeń komunistycznych. Policja przy pomocy pałków gumowych rozganiała manifestantów, którzy usiłowali wnieść barykady przewracając w tym celu latarnie. Na ulicach rozlepiono odezwy nawołujące policję do nieposłuszeństwa w razie rozkazu rozgania demonstracji robotniczych.

BERLIN, 29 maja. (PAT). — Prezy-

dent Hindenburg przyjął dziś na dłuższej rozmowie kanclerza Brüninga. O rozmowie tej wydano następujący komunikat urzędowy: „Prezydent Hindenburg przyjął dziś kanclerza Brüninga celem wysłuchania raportu o sytuacji politycznej. Rozmowa powtórzona będzie

jutro o godz. 12 w południe. O rozmowie kanclerza Brüninga z prezydentem koła polityczne mówią z wielką rezerwą, podkreślając, że o ustąpieniu Brüninga nie może być mowy, choćby ze względu na zbliżającą się konferencję lozańską.

„Figaro” o prowokacjach niemieckich.

PARYŻ, 29.V. W dzienniku „Le Figaro” admirał Suchon pisze dzisiaj: Jeszcze przed 5 miesiącami francuska prasa lewicowa była za porozumieniem z Niemcami a wielkie dzienniki informacyjne ignorowały Polskę. Ta uprzejmość wobec Niemiec spotęgowała ich zapędy. Świadczy o tem sprawa Gdańska. Nastroje odwetowe posunęły się

w Niemczech tak daleko że zachodzi pytanie czy potrafi się je wstrzymać w tym zapędzie. Admirał Fuchon zgadza się z artykułem w Gazecie Polskiej pisząc o sprawie gdańskiej że wszystko to pachnie prowokacją. Jeżeli Niemcy obawiają się o swe bezpieczeństwo na wschodzie to dlaczego nie podpiszą z Polską paktu o nieagresji.

Wystawa książki w Kaliszu.

KALISZ 29.5. (PAT) Dziś o godz. 11 w Gimn. im. Anny Jagiellonki została otwarta wystawa książki i ekslibrysów, zorganizowana staraniem Tow. Przyjaciół Książki.

Przejęcia wstęgi dokonał prezydent miasta p. Szarras. Na wystawie znajduje się szereg białych kraków z IV wieku, które należą do klasztoru O. O. Franciszkanów w Kaliszu.

Lotnik Hausner zawrócił z drogi. Do lotu transoceanicznego wystartował Braun.

LONDYN, 29.5. (PAT) Lotnik polski Stanisław Hausner, który wystar-

tował wczoraj o godz. 9 wieczór według czasu europejskiego na swym bia-

Uroczystości strzeleckie.

KALISZ, 29-go maja. (PAT). — W dniu dzisiejszym z okazji 10-lecia istnienia oddziału Związku Strzeleckiego w Uniejowie i święta strzeleckiego powiatu tureckiego odbyła się w Uniejowie uroczystość rozpoczęta capstrzykiem miejscowych orkiestr w sobotę wieczorem 28 b. m.

W dniu dzisiejszym po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów strzeleckich i P. W. a następnie poświęcenie nowej strzelnicy. Uroczystość uzupełniły zawody lekkoatletyczne. Na uroczystość przybył dowódca 25 dywizji gen. Tokarzewski-Karaszewicz oraz specjalna delegacja Związku Strzeleckiego z Łodzi i Kalisza.

Herriot o sytuacji.

LJON, 29.5. (PAT) W tutejszym dzienniku „Le Democrat” ukazał się artykuł Herriot'a p. t. „Poważna sytuacja”. Herriot podkreśla niebezpieczeństwo hitleryzmu niemieckiego w stosunku do Europy, wskazując na sprawę Gdańska. Herriot oświadcza w zakończeniu, że wobec sytuacji, która staje się z każdym dniem poważniejsza, nowa większość francuska powinna wykazać umiar i rozsądek niepoddając się mrzonkom i nieosłabiając swych sił.

Tragedja duszy wieśniaczej.

„Udusiłem swą córkę, upiekłem i zjadłem”.

Straszliwe samooskarżenie wobec nalegań sędziego.

Przed kilkunastu laty zaginęła w Pettau (Styrja — Austrja) w tajemniczy sposób 13-letnia Johanna Bratusza, córka właściciela małej winnicy. Ojciec zaginionej zgłosił wypadek u żandarmerji. Władze podjęły poszukiwania, lecz bez powodzenia. Sprawa narazie poszła w zapomnienie.

W kilka miesięcy później wycytał Bratusza w gazecie, iż w miejscowości Spielfeld znaleziono zwłoki nieznannej dziewczyny. Br. pojechał tam i rozpoznał w zmarłej własną córkę. Wieśniacy, w których chacie zmarła leżała, wydali na odzież zmarłej.

Po pewnym czasie zaczęły krążyć po wiosce Pettau i okolicy najdziwniejsze wieści. Mówiono, że 13-letnia Johanna Bratusza nie zmarła śmiercią naturalną i że zwłoki znalezione w Spielfeldzie, nie są identyczne z córką Bratuszy. W sprawie wdała się żandarmerja i Bratusza oraz żona jego byli wzywani na długie i męczące posłuszy. Mimo, iż zaręczyli oni, iż są niewinni, nie wierzą im. Żandarmerja zrobiła ścisłą rewizję w ich chacie i znalazła odzież zaginionej dziewczyny, poplamioną krwią.

Na tak „oczywisty” dowód zbrodni, Bratuszowie zostali uwięzieni i osadzeni w więzieniu. Toczące się śledztwo prowadzone było na niekorzyść uwięzionych. Sędzia śledczy wprost wmawiał Bratuszom popełnienie zbrodni i nalegał, by się dobrowolnie im wymiaru kary. Zeznania sąsiadów wypadły dla Bratuszy jak najfatalniej. Br. był pilnym i pracowitym wieśniakiem, ale b. surowym dla żony i dziecka.

Wszystkie zapewnienia uwięzionych o ich niewinności były grochem, rzucanym o ścianę. Wieśniak nie mógł pojąć, dlaczego sędzia śledczy nie wierzy mu, kiedy on zbrodni nie popełnił? Pewnego dnia powzął on postanowienie skończenia z męczącymi przesłuchaniami i sam oskarżył się przed sędzią. Zznał do protokołu:

„Wszystko co dotąd mówiłem, jest nieprawdą.

Córka moja uciekła z domu z obawy przed chłostą w niedzielę Wielkanocną 1900 roku. Po kilku dniach znalazłem ją na odludnym miejscu, leżącą bladą i nieprzytomną. Pieniądzy nie miałem, by do chorej sprowadzić lekarza. Błysła mi szatańska myśl, by się pozbyć krnąbrnego dziecka. Pochwyliłem ją za szyję i udusiłem własnymi rękami. Zwłoki przyniosłem do chaty i pościartowałem. By ślad zbrodni ukryć, rozkazałem żonie napalić w piekarniaku, do którego wrzuciłem części ciała. Gdy swąd spalenizny rozszedł się po chacie, poczułem zapach pieczonego mięsa, którego już

od tygodnia nie miałem w ustach. Wydobylem z pieca kawał i zjadłem. Żonę też namawiałem, by ją jadła, ale sprzeciwiła się stanowczo. Gdy już zwłoki spaliły się na węgiel, wywozłem je i rozsypałem po sadzie. To jest szczerą prawdą i więcej nic nie powiem.

Bratuszowa, pytana czy zeznania męża są zgodne z prawdą nie rzekła ani słowa.

Na rozprawie Bratuszowie milczeli jak zakleci. Sędziowie przysięgli wydali werdykt potępiający a prezydent sądu ogłosił wyrok skazujący Bratuszę na szubienicę — w drodze łaski zamieniono mu karę na dożywotnie więzienie, a Bratuszowa otrzymała trzy

lata ciężkiego więzienia. Zasadzeni przyjeśli wyrok spokojnie.

Po trzech latach policja pochwyciła w Krajinie młodocianą złodziejkę na gorącym uczynku kradzieży sklepowej. Przeprowadzona przed sędziego śledczego zeznała ona, że nazywa się Johanna Bratusza, pochodzi z Pettau w Styrji i jest ową Johanną Br., którą własny ojciec, winiarz, zamordował, pościartował, spalił w piecu itp. Początkowo nie wierzącej jej zeznaniem. Ale przetransportowana przez żandarmerję do Pettau, została rozpoznana przez sąsiadów i matkę, która już odsiedziała trzyletnią karę więzienną.

Wznowiono wobec tego proces o rehabilitację małżonków Bratuszów.

Na rozprawie, do której powołano licznych świadków z Pettau, oraz przedłożono metrykę rzekomo zamordowanej i częściowo przez własnego ojca zjedzonej Johanny, zapytali się prokurator, prezydent sądu i przewodniczący sędziów przysięgłych ojca Bratuszę, dlaczego przed trzema laty tak okropnie i potwornie się sam oskarżał o zbrodnię, której nie popełnił? Na to odpowiedział oskarżony:

— Żandarml przyprawdzili mnie tutaj, oni też powinni mnie stąd wyprowadzić.

W swem końcowym zeznaniu oświadczył Bratusza:

— Jestem prostym wieśniakiem.

W pocie czoła uprawiałem swoją winicę. Nie znam się na ustawach pisanych, ale wiem co znaczy: prawo. Skoro raz powiedziałem, że jestem niewinny, chciałem, by mi wierzą. Żandarml jednak i sędzia wymusili ode mnie przyznanie się do zbrodni, której nie popełniłem. Sędzia śledczy nie mi nie wierzył, i dręczył mnie zbyt długimi i krętymi przesłuchaniami. By z temi torturami duchowymi skończyć, oskarżyłem się sam i skłamałem pierwszy raz w życiu!

Naturalnie zapadł wyrok uniewinniający oboje małżonków Bratuszów. Sprawa stała się głośną nie tylko w Austrji, ale w całej Europie. Gazety rozpisaly się o niej obszernie.

Fr.

Bęben z ludzkiej skóry.

Dziwne zwyczaje nad Wiktorja-Nyanza. Mile i przykre obowiązki sultanów Biramuro.

Jeden z korespondentów dzienników włoskich opisuje swoje przygody z podróży po zachodnich wybrzeżach wielkiego jeziora Wiktorja. Korespondent owo trafił właśnie w czasie podróży na wybory nowego sultana kraju Biramuro.

W Biramuro jest zwyczaj, że jeżeli sultan nie ma potomków, to po jego śmierci wybiera sultana rada, złożona z najszlachetniejszych naczelników plemion. Już od dziesięciu lat rada ta przeprowadza swoje zamysły, a mianowicie... nie uznaje wogóle żadnych potomków sultana, tylko wybiera po śmierci władcy własnego kandydata.

Ostatni sultan Biramuro, zmarły w tych dniach, podczas swych wyborów przed dziesięciu laty miał aż jedenastu rywali. Po wyborach sprosił swych rywali na ucztę i krótką drogą kazał... wszystkim ściąć głowy. Był to najprostszy sposób, aby pozbyć się na przyszłość intryg i rewolucji.

Ścięte głowy pochowyano uroczystie we wspólnej mogile, skąd wydobywa się czaszki podczas wielkiej suszy i obnosi w uroczystej procesji dla ubłagania duchów przodków, aby zechcieli zesłać uroczysty deszcz.

Nowoobрани sultan musi natychmiast po wyborach wybrać sobie dziewczę z pośród dam dworu i pojąć ją za mał-

żonkę. Nie przeszkadza przytem, że posiada jeszcze kilkanaście innych żon, które jednak nie są uznawane oficjalnie. Ta jedyna wybrana małżonka piastuje wszystkie honory władczyni Biramuro.

Pełnienie obowiązków władcy Biramuro związane jest jeszcze z innymi zwyczajami. Od chwili objęcia władzy, sultan podlega przerożnym przepisom. Nie wolno mu nigdy np. sięgnąć na krzesło o... trzech nogach, gdyż przyniosłoby to wielkie nieszczęście dla kraju.

Nie może wychodzić na spacer w pewnych określonych godzinach. Musi umieć pić, jak nikt w jego państwie. Nie wolno bowiem sultanowi Biramuro, aby ktokolwiek z jego poddanych wykazał silniejszą głowę do trunków. Sultan musi „przeć” wszystkich. Do obowiązków tego sultanów Biramuro nie trzeba nakłaniać — odpowiadają im godnie.

Z powyższych względów, sultan musi posiadać również największą liczbę żon i dzieci. I w tem nie wolno nikomu przewyższyć sultana. Sultanowi nie wolno sprowadzać sobie nowej żony podczas zbiorów, nie wolno mu również strzyć włosów podczas żniw.

Pozatem sultan musi obowiązkowo posiadać matkę. Jeżeli więc własna jego matka umarła, to wybiera sobie z pośród dam dworu młodą, konieczne niewinną dziewczę i ogłasza ją za swoją matkę.

Taka matka sultańska z wyboru posiada dość wielką władzę w państwie Biramuro, ale za to nie ma prawa wychodzić zamąż i musi pozostawać w stanie dziewictwa do śmierci. Nic dziwnego więc, że damy dworu unikają jak ognia tego zaszczytu.

Gdy sultan umiera, do obowiązków matki jego należy oplakiwanie go i dogładanie jego grobu.

Natychmiast po wyborach sultan trąbi na wielkiej trąbie, która jest oznaką jego władzy nad ludem Biramuro. Trąba ta daje znać o śmierci sultana, o wyborach nowego i jest heroldem wybuchu wojny.

Oprócz trąby sultan posiada jeszcze wielki bęben, w który wali, gdy wojna wybucha. Bęben ten odróżnia się tem od innych bębnów bojowych, że naciągnięto na nim skórę ludzką. Skórę taką, gdy bęben się już zużyje dostarcza osoba, mająca bliskie stosunki z dworem sultana. Dostarcza się zazwyczaj żywą osobę, którą zarzyna nadworny kapłan, a rodzina ofiary dostaje wysokie odszkodowanie. Zwłoki zabitego, po odarciu ze skóry, zostają pochowane z honorami

Czerwcowy zeszyt
paryskiego żurnalu mód
„Paris Mode”
już nadszedł

Do nabycia w administracji
Dziennika Łódzkiego

w cenie po zł. 2.—

UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.

Od Administracji.

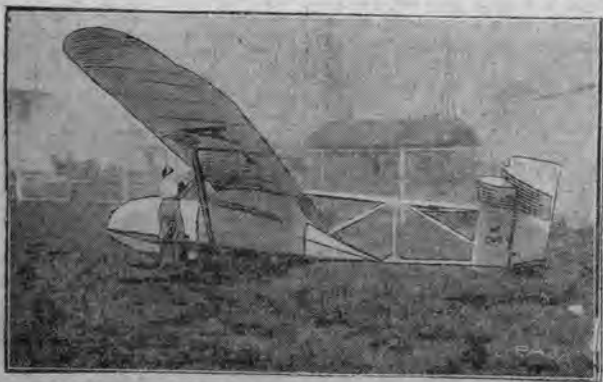
P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnym, wzw. opóźnionem doręczaniu pisma. Piotrkowska 86. Telefon № 101-99.

wojskowemi, przyczem w pogrzebie uczestniczy cały dwór sultana i on sam.

Sultan ogląda swój bęben tylko dwa razy w życiu: podczas wyborów i w czasie wybuchu wojny. Gdyby ujrzał bęben w innych okolicznościach, straciłby życie, gdyż takie jest prawo.

Kapłani, którym sultan się nie podobają, korzystają często z tego zwyczaju i doprowadzają do tego, że sultan przy świadkach ogląda śmiercionośny bęben.

Rozwój lotnictwa szybowcowego w Polsce.



Na lotnisku lwowskim w Skniewie odbyło się „oblatanie” szybowca typu CW 2, konstrukcji inż. Wacława Czerwińskiego, wykonanego dla Aeroklubu lwowskiego przez warsztaty lotnicze Związku Awiatycznego, Studentów Politechniki Lwowskiej. Oblatania dokonał pilot Aeroklubu p. Bolesław Łopatniuk. Zdjęcie przedstawia szybowiec CW2 na lotnisku w Skniewie.

Ze świata filmu

W Hollywood po pracy.



Trening mięśni na otwartym powietrzu.

Z teki — Kinomana.

Najlepsze filmy od 1914 r.

Gusty publiczności zmieniają się. Przed wojną np. największym powodzeniem cieszyły się filmy z Maksem Linderem i obrazy nietyle kryminalne, ile „bandyckie”. A oto tytuły obrazów, które zdobyły rekordy w następnych latach.

1914—16 r. „Madame Butterfly” (Mary Pickford), „Cabiria” (Maciste), „La Colere de dieux” (Hayakawa), „Intolerance” (Griffitha).

1917—1919: „Eldorado” (reż. L'Herbier), „Miłość gejszy” (z Hayakawą), „Cudotwórca” (Th. Meighan), „Długonogi tatko” (z Mary Pickford).

1920—1922: „Sumurum” (reż. Lubicza), „Golem” (z Wegenerem), „Caligari” (reż. Wiene), „Znak Zorzy” (Doug. Fairbanks), „Salome” z A. Nazimową, „Atlantyda”, reż. Feydera, „Ręce Orlaka” (reż. Wiene), „Robin z lasu” (Doug. Fairbanks), „Dziesięcioro przykazań” (Cecil B. de Mille), „Dr. Mabuse” (F. Lang), „Gabinet figur wojskowych” (P. Leni), „Kolo udręki” Abel Gance'a.

1923: „Hollywood” (J. Cruze), „Cztery jeźdźców Apokalipsy” (R. Ingram), „Suzana” (Mac Sennett).

1924: „Gösta Berling”, „Kean” (Mozzuchin), „Nju” (Jannings), „Nibelungi” (Langa), „Wierne serce” (J. Epstein), „Entr'acte” (Rene Claira).

1925: „Variete” (Duponta), „Ślepa miłość” (C. Veidt), „Gorączka złota” Chaplina.

1926: „Napoleon” A. Gance'a, „Ben-Hur” (Fred Niblo), „Hotel Imperial” (Pola Negri), „General” (B. Keaton), „Bracia Schellenberg” (Veidt), „Wielka parada” King Vidora.

1927: „Jazz” (reż. Cruze), „Chang”, „Skrzypek z Florencji” (E. Bergner), „Ludzie podziemi” (Sternberga), „Tragedja ulicy” (Asta Nielsen), „Anna Karenina” (Greta Garbo).

1928: „Paiblesse humaine” (Glorja Swanson), „Gauchó” (D. Fairbanks), „Ostatni rozkaz” (Sternberg), „Asfalt” (J. May), „Burza nad Azją” (Pudowkin), „Żywy trup” (Ozepa).

A jednak się kręci.

Polskie filmy na warsztacie.

Pomimo złowróżbnych zapowiedzi, pomimo smutnych horoskopów stawianych przez pesymistów — na nowy sezon przygotowuje się szereg polskich filmów. Wytwórnia „BWB”, której ekspedycja — jak wiadomo — powróciła z Afryki, przystąpi za miesiąc do nakręcania zdjęć atelierowych. Narazie bowiem w atelier „Falanga” pracuje inna wytwórnia. Reżyser M. Krawicz przy współpracy J. Warneckiego, operatora Z. Gniazdowskiego oraz kierownika produkcji S. Szebegi, realizują nowy film — „Księżną Łowicką”.

P. A. Niemiński zorganizował nową wytwórnię, która przystąpi do nakręcenia „Białej trucizny” według powieści A. Marczyńskiego, drukowanej na łamach „Dobrego Wieczoru”. Rolę główną powierzono Stefanowi Jarczowi.

Również p. Józef Rosen założył wytwórnię, która zrealizuje komedię sportową z Pogorzelską, Dymszą, Krukowskim, Kalinówną, Lawińskim, Ankwiczówną i Cybulskim. Reżyserem tego filmu, jak również i następnego obrazu tej wytwórni — „Młodego lasu” według Hertza, będzie najprawdopodobniej M. Waszyński.

Wreszcie wytwórnia „Leofilm” poza filmem palestyńskim, reżyserowanym przez A. Forda zamierza nakręcić drugi obraz, powierzając realizację Juliuszowi Gardanowi.

Jeśli dodać jeszcze film L. Serafinowicza „Ostatnia eskapada”, który obecnie ma być ukończony, to ogółem mieć będziemy 8 filmów.

Nie jest więc tak źle!..

Niezwykła ekspedycja filmowa na zdobycie śniegów północy.

Niezwykła ekspedycja wyrusza w tych dniach z Hamburga na Grenlandję.

Składa się ona z 38-miu osób, wśród których znajdują się: uczeni, sportowcy i filmowcy. Kierownikiem artystycznym wyprawy jest reżyser dr. Franck, który

zamierza w lodach Północy kręcić obraz p. t. S.O.S.—Góra lodowa!

Protectorat nad wyprawą objął wielki badacz polarny Rasmussen, a czynny udział w niej biorą dwaj uczestnicy

słynnej wyprawy polarnej prof. Wegenera, dr. Sorge i dr. Loewe.

Jedzie też znany lotnik niemiecki Udet.

Wyprawa wyrusza na parowcu angielskim „Borodin”, zrazu na Szpichberg, by rozbić namioty w Umanaku w północnej części Grenlandji.

Wyprawa ma na celu nietylko stworzenie nowego pięknego filmu, ale także sportowe i naukowe zawojowanie dalekiej północy.

Ciekawy jest fakt, że wyprawa zabiera ze sobą na Grenlandję własne białe niedźwiedzie.

Niedźwiedzie polarne na Grenlandję? Czy to nie to samo, co słynne wprowadzenie sów do Aten? Nie! reżyser filmowy wie, co czyni: musi on mieć ze sobą oswojone misie, które nie uciekałyby przed obiektywem.

A prócz niedźwiedzi, cóż zabiera wyprawa?

O, bardzo wiele. Dwa ślizgowce, jeden samolot, dwie motorowe łodzie, 6 łodzi żaglowych składanych, wiele sani i psów, dwa duże i 40 małych namiotów.

W wyprawie bierze udział 6 kobiet, wśród których znajduje się artystka filmowa Leni Riefenstahl, która odtworzy główną rolę w obrazie.

Wyprawa ma zamiar zostać w Grenlandji pół roku.

Film trójwymiarowy.

W jednym z kinoteatrów w San Francisco demonstrowano poraz pierwszy film, przedstawiający obrazy w płaszczyźnie trójwymiarowej. Dla uwydatnienia trójwymiarowej perspektywy w czasie przedstawienia kilkakrotnie wyłącznie przrząd powodujący owo wrażenie brylowatości. Wówczas widzowie mieli przed sobą obraz zupełnie płaski, taki do jakiego przyzwyczajeni jesteśmy w obecnych filmach. Wynalazca trójwymiarowych filmów Charles Monroe Stutt pracował 12 lat nad swoim wynalazkiem. Oświadcza on, że cały efekt stereoskopiczny wywołany jest przez specjalną soczewkę znajdującą się w kamerze, w samym zaś systemie projekcji niema żadnych zmian.

Komunikaty.

Z Biura Informacyjnego dla Maturzystów.

Akademickie Koło Łódzian w Wilnie podaje do wiadomości, że w roku bieżącym tak jak i w latach ubiegłych organizuje Biuro Informacyjne dla Maturzystów wspólnie z Akademicką Grupą Pracy Ideowej.

Biuro zostaje uruchomione z dniem 1 czerwca i będzie czynne we wtorki i piątki od 17—19 w lokalu Wypożyczalni Akademickiej przy ul. 11 Listopada 26.

Wycieczka Handlowców do Główna

W niedzielę dnia 5-go czerwca rb. Wydział Życia Towarzystwa Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi organizuje dla członków i gości wycieczkę do Główna.

Koszt przejazdu wyniesie około 3.— zł. Zbiórka o godz. 7-jej rano w lokalu Związku — Piotrkowska 108.

Dla ułatwienia przygotowania odpowiedniej lokomocji wskazane są zgłoszenia wcześniejsze. — Zgłoszenia wraz z przedpłatą zł. 2.— przyjmuje Sekretariat do czwartku dnia 2-go czerwca włącznie w godzinach od 13 do 15 i od 18 do 20.

Kto to jest? Konkurs filmowy z nagrodami.



1)



Zamieszczone przez nas podobizny fascynującej gwiazdy filmowej i niemniej znakomitych trzech gwiazdorów w karykaturze otwierają na szym Czytelnikom drogą do wykazania swej orientacji, co do sław 10-jej muzy i zdobycia nagród.



3)



2)



4)

I nagroda: zł. 10.— (dziesięć). II nagroda: 2 bilety do Teatru Letniego III nagroda: 2 bilety do pierwszorzędných kin łódzkich i IV nagroda: miesięczny abonament „Dziennika Łódzkiego”.

VINCENT STARRETT.

W CIEMNOŚCIACH

NOWELA AMERYKAŃSKA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

3)

Przedruk wzbroniony

Dalszy ciąg.

— Panie Lavender, nie zastałem jej. Dom był pusty, wyspa opuszczona. Nigdzie żywej duszy. Nie mogę panu wypowiedzieć, jakie wrażenie zrobił na mnie ten pusty dom!

— Wyobrażam sobie — rzekł ze współczuciem Lavender. — Ale niech pan nie traci głowy, panie Coolbrith. Pomogę panu, tylko muszę wszystko wiedzieć. Co pan zrobił, stwierdziwszy, że dom jest pusty?

— O, myślałem, że oszaleję. Biegałem po wyspie jak warjat. Razem z motorniczym przepatrzyliśmy całą wyspę z końca w koniec, ale nie znaleźliśmy żadnego śladu.

— Ani po Anzelmie, ani po psie?

— Ani po Anzelmie, ani po psie. Powróciłem na ląd, ale i na wybrzeżu nic nie wiadano. To samo na najbliższej wyspie, sąsiadującej z naszą. Wie pan, że w niedzielę wieczorem była wielka burza?

— Wiem — potwierdził Lavender.

— Wkońcu udałem się do Grantford i dałem znać policji. Obiecano mi wszelką pomoc i dano detektywa, z którym pojechałem na wyspę. Lecz i te drugie poszukiwania — speliły na niczem. Późnym wieczorem powróciłem do Nowego Jorku, gdyż jeszcze po drodze wstąpiłem do New Haven do Mumfordowej. Powróciłem, bo przypomniałem sobie, że pan ma przyjechać. Słyszałem o panu wiele razy. Nikt mnie nie mógł poinformować, gdzie pan stanął. Dowiedziałem się dopiero przed godziną. Jestem tu już drugi raz. Pierwszym razem nie zastałem pana.

Jim Lavender wstał szybko z krzesła, patrząc na zegarek.

— Resztę powie mi pan w drodze — rzekł. — O której odchodzi najbliższy pociąg do New Haven?

Zamiast więc powrócić do Chicago, wyprawiliśmy się z Robertem Coolbrithem na poszukiwania zaginionej dziewczyny.

W pociągu Lavender poinformował się szczegółowo o jej usposobieniu, przyzwyczajeniach, koleje losu i wygląd. Mary była sierotą i z bliźszych krewnych miała tylko tego stryja, bezdzietnego wdowca, który zamierzał uczynić ją swoją spadkobierczynią. Dowiedzieliśmy się również o jej znajomych i przyjaciółkach, o krewnych ze strony matki, o wyspie i sąsiedztwie. Dopiero przed samem New Haven Lavender umilkł, oparł się wygodnie w swoim kącie i pogrzyżył się w głębokiej zadumie. Zebrał wszystkie dane, jakie tą drogą mógł zebrać i chciał je posegregować.

Z New Haven wzięliśmy samochód. W Grantford zatrzymaliśmy się chwilę, żeby się dowiedzieć, czy policja nie wpadła na jaki trop.

— Sierżant Hovey jest na wyspie — poinformował nas posterunkowy w gminie. — Siedzi tam od odjazdu pana, ale nikt się nie pokazał — dokończył, potrząsając złowroźnie głową.

— Spodziewam się — rzekł Lavender — że ma rozkaz nie puszczania na wyspę nikogo obcego.

— Tak jest — odpowiedział policjant i rozstaliśmy się.

— Więc oni się spodziewają, że ktoś wróci — zauważyłem w trakcie jazdy do przystani. — Nieprawdopodobny optymizm.

Detektyw potrząsnął głową.

— Mądra przezorność, Gilly — odrzucił. — Gdyby nie obecność Hovey'a na wyspie, zmuszony byłbym zostawić tam ciebie, gdyby musiał jechać gdzieś indziej. — Zwrócił się do Coolbritha: — Mumfordowa nie wróciła na wyspę?

— Bawi jeszcze u siostry — objaśnił architekt. — Chciała wrócić, ale kazałem jej poczekać, dopóki jej nie dam znać.

— Dobrze pan zrobił — pochwalił detektywa.

Wysiedliśmy z samochodu i zeszedli na wybrzeże. Plaża była szeroka, upstrzona zrzadka kąpiącymi się i rybakami. Słońce szło do góry. Na niskiej, skalistej ścianie nad samą wodą stały domki letniskowe, już prawie opuszczone. Z licznych rzesz letników pozostało już tylko kilku, spragnionych tak jak Coolbrith chłodnych jesiennych wakacji. Nie było trudności z dostaniem łodzi, jako że zbliżał się przypływ. Przewiół nas ten sam człowiek, co poprzedniego dnia Coolbritha.

Na przystani na wyspie czekał już na nas barczysty sierżant Hovey.

Lavender wyskoczył pierwszy, Coolbrith za nim ja ostatni.

— Odrazu pomyślałem, że to pan Coolbrith — zawołał przyjaźnie policjant. — Cieszę się, że pana widzę, ale niestety nie mam nic do zakomunikowania.

— To smutne — rzekł Coolbrith i poinformował sierżanta, kim jesteśmy i poco nas przywiózł.

Odstaliśmy przewoźnika, gdyż okazało się, że w każdej chwili może my mieć do dyspozycji łódź policyjną i skierowali się ku domowi. Sierżant szedł przodem.

— Ma pan kłopot z gośćmi, sierżancie? — zapytał Lavender, gdyśmy wyszli na ścieżkę.

— O, daję sobie radę — odpowiedział policjant — wyprawiam ich tam, skąd jada.

— Obcy ludzie?

— Niektórzy obcy, ale znajomi też — z wybrzeża albo z Grantford. Nieszkodliwi gapie.

— Prawdopodobnie — zgodził się uprzejmie Lavender. — W każdym razie niech pan uważa na obcych. Pewnie wypytam się pana o wszystkich, którzy tu byli. Minutę, panie Coolbrith! Chciałbym popatrzeć na dom, a tu mamy dobry widok.

Zatrzymaliśmy się wszyscy, patrząc na rezydencję, z której zniknęła Mary Coolbrith. Stary dom wśród zieleni tworzył na tle nieba i morza uroczy obraz.

— Styl z czasów króla Jerzego — zauważył detektyw — błędnie nazwany kolonialnym — dodał ku zdziwieniu architekta. — Niema w Ameryce starszych zabytków tego rodzaju.

Przesunął oczami po otaczającym krajobrazie i po morzu i wszedłszy na wysoką skałę szczytowego kształtu, rozejrzał się po wyspie.

— Musi tu być mnóstwo kryjówek — rzekł. — Przypuszczam, że długość tej wyspy wynosi najwyżej czterysta metrów, a szerokość dużo mniej. Ale ileż tu musi być kryjówek wśród zarośli i skał — powtórzył. — Doprawdy, bardzo tu pięknie.

Zeszedł ze skały i poszedłszy w milczeniu ku domowi. Estetyczne rozważania mego przyjaciela wywołały na usta Hovey'a nkradkowy uśmiech. Lavender nie wszedł od razu do domu, lecz w pierw rozpatrzył się w otoczeniu w ten sam sposób, co poprzednio tylko z drugiej strony, obszedł mury, zajrzał w okna i zbadał uważnie grunt pod ścianami.

Wkońcu wszedł do środka i przeszedł się po pokojach prawie odniechcenia, wygłaszając przytem dziwnie banalne uwagi.

— Wszystkie naczynia stołowe i kuchenne na swoich miejscach i żadnych śladów jedzenia — rzekł. — Mumfordowa odjechała przed szóstą. Prawdopodobnie panna Coolbrith sama zmyła naczynia po obiedzie.

Poruszył pogrzebaczem popiół na kominku, zajrzał do kilku szaf i zwrócił naszą uwagę na ślady zabłoconych nóg na podłodze i na matach. Jedną grudkę błota schował do kieszeni. Następnie wszedł na piętro i zajrzał do pokoi sypialnych.

— Wszystkie łóżka posłano, w żadnym nikt nie spał — rzekł niepostrzebnie. — Widocznie biedna dziewczyna jeszcze nie zdażyła się położyć. Więc to jest jej pokój? Kapa jest trochę zmarszczona, ale w taki sposób, jakby się ktoś otarł zbliżka o łóżko. Przypuszczam, sierżancie, że nie w domu nie było poruszone?

— Od chwili, jak ja tu jestem — nic — odparł stanowczym tonem Hovey.

— Pan dotknął się czego, będąc tu wczoraj, panie Coolbrith?

— Musiałem dotknąć się wielu rzeczy — odpowiedział z całą szczerością zagadnięty — ale niczego nie poruszyłem. Tego jestem pewny. Przeszedłem przez wszystkie pokoje, na wołując. Byłem nawet w piwnicy.

Detektyw zwrócił naszą uwagę na wiszący krzywo obrazek.

— Pan go nie przekrzywił, panie Coolbrith?

— Absolutnie nie ja.

Lavender skinął głową, tak jakby ten szczegół nie miał żadnego znaczenia i odsunawszy łóżko od ściany, zelektryzował nas widokiem klucza, który leżał pod niem na podłodze.

— Naturalnie, mogło tu klucza nie być — rzekł. — Nie musiał być. — Wypróbował, czy nadaje się do zamku, stwierdził, że tak i schował do kieszeni.

W piwnicy sprawił nam drugą niespodziankę.

— Czy pan miał z sobą kij, schodząc tu wczoraj? — zwrócił się nagle do Coolbritha. — Ani pan, sierżancie? Widzicie panowie, że ziemia jest tu dziwnie podziurawiona.

Rzeczywiście ubita ziemia była podziurawiona w kilkunastu miejscach jakby końcem okutej łaski. Niektóre dziury były bardzo głębokie.

— Świeże ślady — zauważył detektyw — ale nie kopali.

Skierował się ku drzwiom i stał chwilę, patrząc na blask słońca.

— Czy wiecie, panowie — rzekł — mam wrażenie, że tutaj w domu nie znajdziemy nic godnego uwagi, chociaż dom powiedział nam wyraźnie, co tu zaszło w niedzielę wieczorem. Ale nie dowiedzieliśmy się niczego nowego. I tak wiedzieliśmy, że panna Coolbrith została napadnięta i porwana. Teraz nasuwa się pytanie, co się z nią stało. Możliwe, że na to pytanie, odpowie nam częściowo wyspa.

Robert Coolbrith wydał okrzyk przerażenia, lecz Lavender uciszył go gestem.

— Żle mnie pan zrozumiał — rzekł szybko. — Nie chciałem powiedzieć, że pańskiej brataniec stała się już jaka krzywdą. Nie mam zupełnie tego wrażenia. Ale bądź co bądź musimy przesknać starannie całą wyspę. Może uda nam się znaleźć jakie ślady po nich. Może też wytropimy, co się stało z Anzelmem i z psem, bo i to należy do sprawy. Prosiłbym, żebyście panowie — zwrócił się do Coolbritha i do sierżanta — zostali tu w domu, a ja z Gilruthem przeszukamy wyspę. Lepiej niech nas będzie mniej, a po drugie już dosyć żęście się nachodził.

(D. c. n.)

Kalendaryk.

Maj

30

Poniedziałek

DZIŚ: Feliksa P. M.
JUTRO: Anieli P.Wschód słońca 3.24.
Zachód słońca 19.42.
Wschód księżyca 1.38.
Zachód księżyca 15.07
Długość dnia 16.13
Przybyło dnia 8.47.MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.
J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1)
otwarte w środy, soboty i niedziele od
10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące
apteki: Suko. K. Leinweber (Plac Wolności
2), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127),
A. Perelmana (Cegielniana 32), Suko. F.
Wójcickiego (Napierkowskiego 27) J. Hart-
manna (Młynarska 1), J. Cymera Wólcz. 37.Uroczystości w oktawę
Bożego Ciała w Łodzi.W dniu wczorajszym z racji uroczystości związanej z obchodem oktawy Bożego Ciała ulicami Łodzi przeszły procesje ze świątyni katolickich, zatrzymując się przy wzniesionych w różnych punktach miasta ołtarzach.
W związku z tem ruch tramwajowy uległ dłuższej przerwie. (p)

Pobór rocznika 1911.

W poniedziałek, dn. 30 maja rb. powinni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 (ul. Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 5 komisariatu p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

E, L.

We wtorek, dnia 31-go maja rb. powinni się stawić mężczyźni tegoż rocznika, zam. na terenach 5 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter: F, K (od Ka do Ki).

Przed komisją poborową № 2 (ul. Ogrodowa 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 7 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

G, Z, Ż, Ż. — K.

Przed komisją poborową № 3 (Al. Kościuszki 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zam. na terenie 14 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od wszystkich liter.

We wtorek, dn. 31 maja rb., powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zam. na terenie 12 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od

wszystkich liter,

oraz mężczyźni, zam. na terenie 13 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, E, H, Ch.

Poborowi winni stanąć przed komisją poborową z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez kom. policji państwowej, stwierdzające tożsamość osoby, posiadaniem kartami odroczeń służby wojskowej z zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez magistrat m. Łodzi oraz dowodami, stwierdzającymi ich zawód i wykształcenie (szkolne).

Obowiązek posiadania zaświadczeń tożsamości dotyczy również poborowych kat. B, którzy takie zaświadczenie na komisji poborowej złożyli w latach poprzednich.

Wycieczka Polskiego Tow.
Krajoznawczego w dolinę
Mrogi.

Brzegi rzeczki Mrogi, prawego dopływu Bzury, są prawdziwie piękne, choć ogółowi łodzian mało znane. Dla poznania ich trzeba mieć: dobre chęci, wolny dzień, skromne środki i... zdrowe nogi.

W niedzielę, dn. 5 czerwca rb., łódzki oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego urządza wycieczkę w dolinę Mrogi. Wycieczkę prowadzi p. A. Nalepiński.

Wyjazd z Łodzi Fabrycznej o godz. 7.25, powrót o godz. 21.25. Zapisy w sekretariacie Polskiego Tow. Krajoznaw-

Na froncie walki o byt.

Strajk w fabryce wyrobów gumowych „Eiserta i B-ci Schweikert”

W dniu onegdajszym w fabryce wyrobów gumowych „Eiserta i B-ci Schweikert” przy ul. Gdańskiej 47 wybuchł strajk robotników.

Tłem zatargu jest niepodpisanie przez firmę umowy zbiorowej z 1927 roku oraz zbyt małe stawki płacone tkaczom.

W sprawie tej interwenjował kierownik centralnego związku włókienniczego p. Stefan Pluciennik, który wskazał niezasadnym opór firmy, jej-

nej w Łodzi, która nie podpisała umowy zbiorowej, kiedy inne firmy uczyniły to już dawno.

Tkacz zatrudniony w fabrykach wyrobów gumowych, o ile pracuje 6 dni w tygodniu winien zarabiać 87 zł. 50 gr. tygodniowo.

Kierownik związku p. Pluciennik wystąpił do firmy przez inspektorat pracy z żądaniem podpisania przez tą ostatnią umowy zbiorowej z robotnikami oraz

honorowania cennika płac, wskazując że firmy wyrobów gumowych jak: Brühl i Walle (Pomorska 47), firma „Makko” (11-go Listopada 192) oraz Szule (ul. Wólczajska 212) umowę z robotnikami z roku 1927 podpisały i cenniki honorują.

W sprawie tej zwołana zostanie w najbliższych dniach wspólna konferencja w inspektoracie pracy. (p)

Ogólnopolski zjazd

delegatów zw. zaw. robotników przemysłu włókienniczego w Polsce ZZZ.

W dniu wczorajszym od godz. 10-jej rano w sali okręgowej rady zawodowej Z.Z.Z., przy ul. Piotrkowskiej 64, rozpoczął swe obrady ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli wszystkich związków robotników w Łodzi.

W zjeździe wzięło udział kilkudziesięciu delegatów oddziałów prowincjonalnych.

Zgromadzeni na zjeździe wysłuchali sprawozdań z działalności zarządu głów-

nego i prac z poszczególnych oddziałów prowincjonalnych związku, poczem nastąpiła długotrwała i ożywiona dyskusja, która wykazała dużo żywotności omawianej organizacji w centrum jej działania, jak również i w jej oddziałach prowincjonalnych.

Po skończonej dyskusji wygłoszone szereg referatów na temat sytuacji gospodarczej w przemyśle włókienniczym

w Polsce oraz wpływ kryzysu na przemysł włókienniczy.

Na zakończenie obrad zjazdu zgromadzeni uchwalili szereg rezolucyj, które po szczegółowym uzasadnieniu i opracowaniu zostaną w dniu dzisiejszym skierowane do właściwych czynników.

Obrady zjazdu trwały cały dzień wczorajszy. (p)

Imponująca manifestacja pracownicza w Łodzi.

Zmierzch gospodarki kapitalistycznej.

Walka klas drogą do poprawy bytu.

W dniu wczorajszym o godzinie 11 rano w obszernej sali Związku Handlowców Polskich w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 108, zgromadzili się przedstawiciele wszystkich związków pracowników umysłowych istniejących na terenie naszego miasta.

Zebrał się na celu utworzenie Rady Okręgowej Unii Związku Pracowników Umysłowych, powstałej po połączeniu się dwóch wielkich central ruchu zawodowego, jak: Centrum Organizacji Związku Pracowników Umysłowych i Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych.

Przy szczerze wypełnionej sali wygłoszono krótkie referaty, poczem odczytano deklarację programową nowej grupy, zaaprobowaną na pierwszym kongresie unii.

Deklaracja ta między innymi stwierdza, iż ruch zawodowy pracowników umysłowych jest rzecznikiem społecznego i duchowego postępu w Polsce. Świat pracowniczy jest świadom sprzeczności obecnego ustroju społecznego i nierówności, która ten ustrój powoduje. Istnienie starych form gospodarki kapitalistycznej, obok gospodarki upaństwowionej i społecznej nie da się utrzymać na dłuższą metę. Gospodarka ta ujęta w ramy ogólnego stanu, podporządkować się musi idei dobra zbiorowego. Towarzyszyć rozwojowi nowych form gospodarczych musi analogicznie przebudowa ustroju politycznego.

Według omawianej deklaracji świat pracowniczy uznaje zasadę klasowości, gdyż między klasami społecznymi istnieją różnice interesów, wywołujące konflikty. Walka klasowa jest jedyną drogą prowadzącą do wyrównania różnic społecznych.

czego (Al. Kościuszki 17) we wtorek dnia 31 maja i w piątek dnia 3 czerwca między godz. 20—21. Oplata za wycieczkę: dla członków zł. 5.50, dla gości zł. 6.—

Deklaracja przyjęta została przez zgromadzonych długo nie milkącymi okłaskami.

Po krótkiej przerwie w części nieoficjalnej, podjęli zgromadzeni debaty nad sytuacją, poczem dokonano wy-

boru władz nowej organizacji (9 członków przyjdym Łódzkiej Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych).

Obrady przeciągnęły się do popołudnia. (p)

Scalony podatek przemysłowy

od cukru i cementu.

Projekt rozporządzenia w Izbie
Przemysłowo-Handlowej.

Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi nadesłano celem zaopiniowania projekty rozporządzeń w sprawie poboru scalonego podatku przemysłowego od cukru i cementu.

W myśl projektowanego rozporządzenia, począwszy od dnia 1 lipca b.r. do opłacania zryczałtowanego podatku przemysłowego od cukru będą obowiązane cukrownie, zaś od cementu — cementownie. Scalony podatek przemysłowy obejmować będzie wszystkie fazy obrotu zaznaczonymi artykułami w stanie nieprzerobionym od źródła produkcji aż do konsumenta. Scalony podatek od cukru wynosić będzie

3.65 proc. od całkowitego przychodu brutto, do czego będzie doliczany 10% nadzwyczajny dodatek oraz dodatek na rzecz związków komunalnych w wysokości jednej czwartej części scalonego podatku. Zryczałtowany podatek od cementu wynosić będzie 2,6 proc. od całkowitego obrotu z analogicznymi dodatkami jak przy podatku od cukru.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podała przytoczone wyżej projekty do wiadomości sfer gospodarczych okręgu i po zapoznaniu się z uwagami ich ustali swoje stanowisko w przedmiocie ewent. uzupełnień i poprawek, jakim winny ulec oba projekty.

Orgje samochodowe

W dniu wczorajszym obok domu Nr. 119 przy ul. Limanowskiego dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu 7-letnia Ewa Trocha (Limanowskiego 119), odnosząc ogólne potłuczenie całego ciała oraz rany tłuczone głowy.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy dziewczynce, pozostawił ją w stanie osłabionym na miejscu.

Sprawca wypadku szofer zdołał zbiec bezkarnie. (p)

Nocy onegdajszej na szosie pod wsią Janów, gminy Widzew, powiatu łódzkiego auto prywatne prowadzone przez właściciela samochodu w stanie nietrzeźwym Władysława Maciejczaka, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Rokicińskiej 42. najechał na przechodzącego szosą również łodzianina Waclawa

Dudę, (Andrzeja 49), który doznał poważnych okaleczeń całego ciała.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przejechanemu, przewiózł go w stanie poważnym do szpitala okręgowego przy ul. Zagajnikowej.

Sprawca przejechania został zatrzymany przez policję. (p)



Pokój

przy rodzinie do wynajęcia w cenie 30 zł miesięcznie. Wiadomość: #ul. Wólczajska Nr. 139, m. 16 od 10—6 wiecz. —

Widowiska Łódzkie

TRATR MIEJSKI: „Bank Nemo“.
TRATR LETNI: „Biedny bokser“.
TRATR POPULARNY: „Buenos Aires“.

APOLLO: „Kwiat Algieru“.
BAJKA: „Złotowłosy anioł“.
CAPITOL: Wolne dusze.
CASINO: „Obcemu wolno całować“.
CZARY: Wszystko dla dziewczyny
DOM LUDOWY: „Ulica potępionych dusz“
CORSO: „Zbieg“.
GRAND KINO: „Łzy 20-letniej“.
LUNA: „Plan W“.
MIMOZA: „W siódmym niebie“.
OŚWIATQWY: „Ostatnia kompanja“.
PALACE: „Jedna noc w Grand-Hotelu“.
PRZEDWIOSNIE: „Miłosc Żorżety“.
RBSURSA: „Niepotrzebny człowiek“.
RAKIBTA: „Dwa serca biją w walca takt“
SPLENDID: „Godzina z tobą“
ZACHĘTA: „Potęga miłości“.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27).

Występy Jerzego Leszczyńskiego.

Dzisiaj wiecz. i dni następujące czaruje i podbija widzów świetny artysta warszawski, Jerzy Leszczyński, kreując popisową rolę w lekkiej sensacyjnej komedji Verneuil'a „Bank Nemo“.

Również szerokie pole do popisu znajdują Dunajewska, Grabowska, Madaliński, Woskowski i Szubert.

W próbach arcydzieło St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Najlepiej spędzi się skwarny wieczór majowy w sympatycznym Teatryku Letnim pełnym zieleni i świeżego powietrza parku Staszica. Grana jest dziś i dni następujących o godz. 9 wiec. sportowa komedja Smółskiego „Biedny bokser“.

W roli swarżowanego boksera znany sportmen łódki zdobywca wielu nagród Zdzisław Karczewski. Reżyserja Z. Ziembińskiego.

Powrót tramwajami zapewniony.

Wrazie niepogody ruchome oszalowania chronią P. T. Publiność przed ueszczeniem.

Teatr Popularny.

(Ogródowa № 18 tel. 178-00).

Dzisiaj o godz. 8.15 wiec. „Buenos Aires“ sztuka w 3 akt. Marensa.

Piękna ta sztuka omawiająca największą bolączkę handlu żywym towarem, rozgrywa się w Buenos Aires, tam największym osrodku handlu żywym towarem.

Bilety w cenie od 50 gr. (do 1 zł. 60 gr. do nabycia w kasie Teatru od godz. 11 do 1 o 5 do 9 wiec.

Echa awantury przy ul. Brzezińskiej.

Przed paru dniami donosiliśmy o niezwykłym incydencie, jaki miał miejsce w domu przy ul. Brzezińskiej 10, gdzie banda szumowin społecznych dokonała „eksmisji“ zegarmistrza Edmunda Wasniewskiego, przy czem przy eksmisji tej pomagał współwłaściciel domu, Szymon Prezant, zaś lokal, opróżniony po usunięciu ruchomości zegarmistrza, został przejęty przez jublera, Jana Plaacka, zamieszkałego w tymże domu.

Jak wykazały dochodzenia, całą winę powstałego incydentu ponosi wspólny właściciel domu, Prezant, albowiem on to, wspólnie z żoną poszkodowanego uložył kwestję sprzedania lokalu, na który reflektował właściciel zakładu jubilerskiego, p. Jan Plaack.

Ten ostatni nie był nawet obecny podczas dokonywania eksmisji i żadnego udziału w całej „imprezie“ nie brał, o nabycie lokalu pertraktował z Prezantem i uważał, że ten z koleji wszystkie związane z odstąpieniem lokalu formalności załatwił z poprzednim właścicielem. (p)

Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ul. Jesionowej 13, usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy nieznaney trucizny 35-letni Michał Barabas.

Wzwołany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy denatowi, przewióził go do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nieznaną. (b)

Wyplata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc maj 1932 roku.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 27-go maja 1932 roku rozpoczęła się wyplata państwowej zapomogi doraźnej za maj dla bezrobotnych robotników, posiadających rodzinę na wyłącznym utrzymaniu, którzy zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. Żeromskiego Nr. 44 i zostali do zapomogi uprawnieni.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od 1 stycznia 1931 roku,

2) wyczerpali wszystkie raty zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia po dniu 1 kwietnia 1932 r. względnie otrzymali w miesiącu kwietniu 1932 r. państwową zapomogę doraźną w urzędzie zasiłkowym,

3) zgłosili się po zapomogę w ciągu 5 tygodni od dnia rozwiązania ostatniego stosunku najmu pracy, o ile pracowali w

zakładach pracy, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

4) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,

5) nie pobierają zapomogi ani renty inwalidzkiej,

6) nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych dorównujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie, pozostającej we wspólnym gospodarstwie domowym choć jeden członek pracuje lub posiada inne źródła dochodów, równe lub przewyższające ew. zapomogę.

Stawki zapomogowe będą w maju zredukowane.

Wyplaty odbywać się będą w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego Nr. 44 w godzinach od do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek — 30 maja — litery: M, N, O, P, R.
Wtorek — 31 maja — litery: S, T, U, W, Z, Ż, Ż.

Nowy rozkład jazdy na kolejach

Z dworca Łódź-Fabryczna pociągi odchodzą.

5.25 do Kuluszek z połączeniem do Warszawy.
7.25 do „ z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska.
8.05 do Andrzejowa.
8.35 do Kuluszek (kursujący w niedziele i święta).
9.35 do Kuluszek (kursujący w niedziele i święta).
10.45 do Kuluszek z przesiadaniem do pociągu pośpiesznego na Warszawę oraz do Krakowa i Skarżyska.
13.05 do Kuluszek.
14.00 do Kuluszek z przesiadaniem do Warszawy.
14.50 do Skarżyska bezpośredni.
15.40 do Kuluszek z połączeniem do Częstochowy.
16.20 do Kuluszek pociąg roboczy (tylko w dni powszednie).
16.55 do Kuluszek z przesiadaniem do Katowic.
18.00 do Kuluszek z przesiadaniem do Warszawy i Krakowa.
19.20 do Warszawy przez Kuluszki (bepośredni).
19.45 do Kuluszek.
20.30 do Kuluszek sezonowy, kursujący codziennie, w czasie do 1 października.
21.15 do Kuluszek z przesiadaniem do Warszawy i Skarżyska.
22.30 do Kuluszek z przesiadaniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi Fabrycznej przychodzą:

0.48 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem).
0.55 z Kuluszek (połączenie z Katowicami).
6.10 z Kuluszek (pociąg roboczy).
7.00 z Kuluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7.39 z Kuluszek pociąg roboczy.
7.50 z Kuluszek pociąg sezonowy (do 1 października r. b.).
8.12 z Kuluszek.
8.59 z Andrzejowa.
9.46 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem).
12.40 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami).
15.29 z Kuluszek.
16.00 z Warszawy (bepośredni przez Kuluszki).
17.15 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Częstochową, Skarżyskiem).
20.10 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami).
21.25 z Kuluszek świąteczny w niedziele i święta (w okresie do 11 września).
22.00 z Kuluszek świąteczny.
22.35 ze Skarżyska (bepośrednio).
23.18 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami).

Z dworca Łódź-Kaliska odchodzą:

Do Kuluszek przez Widzew o godzinie 0.53 i 8.05;
Do Warszawy 4.32, 7.28, 12.38, 17.54.
Do Poznania na Kalisz o godzinie 12.07, 22.00.
Do Poznania na Kutno o godzinie 1.25.
Do Ostrowia Pozn. o godzinie 2.10, 6.15, 9.33, 15.30, 19.55.
Do Łowicza przez Zielkovic o godzinie 15.35, 20.05.
Do Głowna o godz. 10.15 i w okresie od 25 maja do 11 września 1932 r. w niedziele i święta o godz. 19.20.
Do Łasku w okresie od dnia 20 maja do 11 września 1932 r. o godz. 8.30, sezonowy od 23 maja do 1 października o godz. 13.40 oraz w piątki, soboty, niedziele, dni świąteczne i przedświąteczne w okresie od 22 maja do 11 września 1932 r. o godz. 20.30.
Do Częstochowy przez Zduńską Wolę o godz. 18.00.
Do Torunia o godz. 13.00 i 21.20.
Do Łwowa przez Chojny i Widzew o godz. 20.06.

Na dworzec Łódź-Kaliska przychodzą pociągi:

Z Kuluszek o godz. 14.13 i 18.40 (mający połączenie z pociągiem pośpiesznym z Warszawy).
Z Warszawy o godz. 1.57, 9.25, 11.53, 22.48.
Z Poznania przez Kalisz o godz. 7.18 i 12.24.
Z Poznania przez Kutno o godz. 5.00.
Z Ostrowia o godz. 0.45, 4.30, 8.40, 17.41, 19.40.
Z Łowicza o godz. 7.25, 19.05.
Z Głowna o godz. 14.59, oraz w razie większej frekwencji pasażerów w niedziele święta i dni poświąteczne o godz. 22.01.
Z Łasku o godz. 10.05 sezonowy, kursujący od 22 maja do 11 września 1932 r. o godz. 15.15, sezonowy kursujący w niedziele i święta, o godz. 22.05 sezonowy kursujący w niedziele, święta oraz piątek, sobotę i dni przedświąt.



Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 maja 1932 r.
11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnal czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20 Płyty gramofonowe.
13.20—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 „O Olimpijadzie“ — wygl. red. Szyzko-Bohusz (tr. z W-wy).
15.50—16.20 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Pierwszy Polak w północnej Arabji (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“ w Warszawie.
18.50—19.15 Rozmaitosci.
19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt. programu na dzień nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. (Tr. z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton muzyczny z Krakowa p. t. „Czar i piękno muzyki polskiej“ — wygl. prof. dr. Józef Reiss.
20.15—20.25 O operze Bellini'ego „Lunatycka“ opowie p. Karol Stromenger (tr. z W-wy).
20.25—22.40 Opera „Lunatycka“ Bellini'ego w wyk. artystów Opery Warszawskiej Transm. ze studja P. R. w W-wie.
22.40—22.55 Feljton p. t. „Na kresowych drogach“ — wygl. p. Stanisław Knauff. Tr. z W-wy.
22.55—23.00 Kom. meteorologiczny z W-wy.
23.00—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

WTOREK, dnia 31 maja 1932 r.
11.45—11.55 Godzienny Przegląd Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnal czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20 Płyty gramofonowe.
13.20—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 „Przegląd czasopism kobiecych“ — omówi p. Marja Ankielwiczowa, tr. z W-wy.
15.50—16.15 Program dla dzieci.
1) Pogawienka p. t. „Za pan brat z przyrodą“ (o budowie gniazd ptasich) pióra Henryka Wardzyła.
2) Feljton „Jak próbowano robic zloto“ — wygl. prof. Rostafinski, Tr. z W-wy.
16.20—16.40 „Przed 120-tu laty“ — wygl. prof. Henryk Mościcki, Tr. z W-wy.
16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt z Łwowa p. t. „Gdzie szukać wartosci życia“ — wygl. p. Kazimierz Ajdukiewicz.
17.35—18.50 Popołudniowy koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filharmonijki Warsz. pod dyr. Bron. Wolfstala. I. G. Rizeł: a) Uwertura „Patria“, b) Suita „Roma“ 2. Fr. Liszt: a) Poemat symfoniczny „Tasso“, b) wale „Mefisto“.
18.50—19.15 Rozmaitosci.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nastepny.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—20.15 Feljton p. t. „Wesora, dzis, jutro Polski“ — wygl. red. Stanisław Poraj. (tr. z W-wy).
20.15—21.50 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimiskiego, Stefania Millerowa (sopr) i Ludwik Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
21.50—22.05 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencja bież. omówi porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. — (Tr. z W-wy).
22.05—22.40 Recital fortepianowy Bustachego Horodyskiego. (tr. z W-wy).
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorologiczny z Warszawy.
22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

ZAKŁAD MALARSKI W. Marcinkowski

Łódź, Al. Unji 16 m. 48 (Polesie Konst.)
Pracownia: Kilińskiego № 10.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące od najwykwintniejszych do najskromniejszych.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Dziennik Sportowy.

Świetne zwycięstwo Polski nad Jugosławią 3:0 (0:0)

Nawrot i Ciszewski zdobywcami bramek.

W dniu wczorajszym odbył się mecz międzypaństwowy między Polską a Jugosławią, który zakończył się wysokim zwycięstwem Polski w stosunku 3:0 (0:0). Początkowo reprezentacja Jugosławii dopingowana przez liczną publiczność, grała niezwykle ambitnie i miała nawet przewagę. Jednak trio obronne Polski, spisując się znakomicie odparowując pewnie wszystkie niebezpieczne ataki przeciwnika.

Stopniowo drużyna polska rozegrała

się i coraz częściej dobrze kombinujący atak z Nawrotem na czele potrafił stworzyć pod bramką Jugosławii groźne momenty. Jednak obopólne wysiłki nie przyniosły rezultatu i połowa kończy się bezbramkowo.

Po przerwie obraz gry zmienia się w zupełności. Przez cały czas Polacy mają znaczną przewagę i cała drużyna spisyuje się b. dobrze. W rezultacie Nawrot zdobywa prowadzenie.

Wysiłki gospodarzy w celu wyrów-

nienia zpełniają na niczem a sporadyczne wypadki likwiduje bez większego wysiłku pomoc i obrona Polski. Dalsza przewaga Polski, przynosi jej drugą bramkę przez Nawrot a zaś Ciszewski powiększa wkrótce wynik i Polska już do końca prowadzi 3:0.

W drużynie polskiej, która po przerwie grała b. dobrze na specjalne wyróżnienie zasłużyli: Otfinowski, Nawrot, Ciszewski, Martyna i Wilczkiewicz. Sędziował czech p. Krista dobrze.

Heljasz i Kusociński biją rekordy Polski.

Heljasz w kuli ustanowił nowy rekord Polski osiągając 15.19 m. Również nowy rekord ustanowił w biegu na 1000 m. Kusociński świetnym czasem 2.31,2. Poza to Heljasz rzucił dyskiem 44,30 m. Mikrut Fr. oszczepem 59,42 metry.

Wajśówna przekroczyła w dysku znów „czterdziestkę” osiągając 40,9 m. W biegu na 3 km. Puchalski 9,05, na 500 m. Kostrzewski wyrównał czasem 1,08 rekord Polski Żubra; Nowak [skoczył] wdał 6,97 m. i Trojanowski przebiegł 200 m. w czasie 23,8 sek.

HKS, i LKS, zdobyli mistrzostwo w siatkówce.

W dalszym ciągu zawodów w grach sportowych o mistrzostwo wyniki były następujące: Hazena: ŁKS — IKP 9:2, WKS — HKS 0:0, Geyer — Zjednoczone 3:2. Kosz. męska: Triumf — Tur 31:20, IKP — ŁKS 26:10, WKS — YMCA 32:21, Zjednoczone — Geyer 31:17. Szczypiorniak: HKS — IKP 3:1. Siatkówka żeńska ŁKS — HKS 22:29 i mecz rewanżowy 13:30 (11:15) Geyer — Zjednoczone 23:26 Siatkówka męska: ŁKS — Absolwenci 30:22, Geyer — Zjednoczone 21:30. Mistrzostwo w siatk. żeńskiej zdobył HKS i w męsk. ŁKS.

Lwów -- Łódź 0:0.

Niski poziom gry, bezładna kopanina.

Rozegrany na boisku ŁKS-u mecz między reprezentacjami Lwowa i Łodzi zakończył się wynikiem remisowym i przyniósł zawodów licznie zgromadzonej publiczności. Gra bowiem nie stała na poziomie, jakiego się miano spodziewać od wybrańców. Dopiero w drugiej połowie stała się zajmująca. Sam jednak poziom spotkania był niski i nie zadowolili nawet przeciętnego człowieka. Było dużo kopaniny, biegania, ale mało myśli i gry w całym tego słowa znaczeniu. Goście przysłali skład nienajlepszy, a mimo to wyszli ze spotkania niepokonani. Przyczyna trzeba, że zawodniczej oni ten wynik doskonale grającemu Albańskiemu, który pokazał wysoką klasę. Jego ustawienie się w bramce, spokój w sytuacjach podbramkowych pewny chwyt i szybka orientacja wynoszą go na czoło bramkarzy polskich.

Obrona nie tworzyła równej pary. Chmielewski był dobry, miał daleki wykop i niezłe ustawienie, o tyle znów Jeżewski był słaby. Pomoc grała tylko defensywnie przyczem boczni pomocnicy lepsi od środkowego, którym do pomocy był Czyżewski, a po przerwie Kuchar. Gwiazda Kuchara zupełnie zbladła grał on gorzej niż jego poprzednik. W ataku widzieliśmy nawet Bacza, ale nie pokazał on już nic, oddał tylko kilka razy strzał, parę razy skikował i na tem się skończył. Zimmer jak też Motylewski nie byli w formie, podobnie prawoskrzydłowy. Jedynie Drzymała na lewym skrzydle miał dużo „ciągu” na bramkę, ale mało strzelał. W drużynie gospodarzy wybiła się obrona, która dla ataku Lwowa stanowiła mur nie do przebycia. Karasiak, jak Galecki znajdują się w wysokiej formie.

Bramkarz niezły, choć nie miał pola do popisu.

W pomocy brylował Jańczyk, przez którego nawet Drzymała rzadko przechodził. Kahan niezły, choć i Welnic spełnił swą rolę. Atak mimo, że był prawie z jednego klubu, to jednak był słaby. Dużo gry, byle naprzód. Jedynie Durka dobrze centrował i strzelał. Reszta słaba. Król dopiero przegrał się po przerwie, Tadeusiewicz słaby, Sowiak także, niedaleko od nich odbiegł Stolarski. Za Tadeusiewicza grał potem Frankus i ten okazał się lepszym.

Podania były niedokładne, jak i akcje mało przemyślane, nic dziwnego, że piłka nie mogła do przerwy trafić do bramki.

W pierwszej połowie gra prowadzona z obu stron ospale przynosi parę momentów, jednak niewyżyskanych przez ataki drużyn. Gra przeważnie toczy się na środku boisku i rzadko dochodzi do bramek, bo obrońcy z powodzeniem interwenjują.

Po przerwie obie strony zaczynają energicznie nacierać. Poparu minutach Łódź zdobywa teren i przesiaduje już do końca na stronie Lwowa, jednak bez rezultatu.

Lwów kilkakrotnie przerywa się, wytworzą zamieszanie, jednakże nie może zdobyć bramek.

W tej fazie gry wykazał wysoką klasę Albański, który silne i ostre strzały

króla, czy Durki z łatwością odparowywał. Na parę minut przed końcem nastąpiło formalne obłożenie bramki Łódzkiej, Albański został niepokonany.

Fenomenalna siła Szmida Westergaarda wzbudziła ogólny podziw.

Wczorajszy występ pięciokrotnego mistrza świata Szmida Westergaarda wykazał jego fenomenalną siłę nie więc dziwnego że szybko uporał z równie ciężkim Martynoffem kładąc go w 4 minucie na łopatki.

Krauser nie wytrzymał morderczego uścisku nelsona olbrzyma hiszpańskiego Oliveiry i poddał się w 21 minucie trzykrotnym uderzeniem ręki w ring. Tak Oliveira jak i Krauser otrzymali bukiety kwiatów i byli nadzwyczaj serdecznie oklaskiwani przez publiczność.

Kawan — Birkenmajer i Torno — Garkowienko obie walki prowadzone pięknie nie przyniosły rezultatu.

Dzisiaj walczą: Garkowienko — Oliveira decydująca — Krauser — Kawan decydująca, Westergaard — Koleff, Torno — Birkenmajer, Oliveira złożył 100 zł. i wyzwał Torna na walkę wolno amerykańską, że ga w trzech rundach położy.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu

W klasie A wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: Bieg 100 mtr. 1) Szmata (IKP) 11,8 2) Kwaśniewski (ŁKS), Skok wdał 1) Szmata (IKP) 6,02 m., 2) Bobiński (ŁKS) 5 m., Skok wzwyż: 1) Bystry (ZJ) 1,60 m., 2) Majewski (IKP) 1,60 m. Kula: 1) Miller P. (ŁKS) 11,65. 2) Fiszer (KE) 11,27 m. Młot: 1) Miller (ŁKS) 34,06 m. 2) Szumiński (KE) 34,04 m. Oszczep: 1) Bobiński (ŁKS) 50,36 m. 2) Majewski (IKP) 40 m. Tyczka: 1) Majewski (IKP) 2,50 m. W kl. B osiągnięto wyniki: Bieg 100 m. 1) Zaleski (IKP) 12 sek. 2) Zakrzewski (ZJ) 12,1. Bieg 400 m. 1) Kucharski R. (IKP) 56,3 2) Laufer (Mak.) 57 sek. Bieg 10 km. 1) Polak (ŁKS) 35,42,4. 2) Kupka (o 3 okrążenia w tyle). Bieg 800 m. 1) Taler (IKP) 2,13, 2) Kucharski R. (IKP) 2,14. Bieg 1500 m. 1) Nagajczyk (KE) 4,30,4. 2) Trzciniński (Geyer) 4,30,6. Kula: 1) Rostaw (ZJ) 11,45 m. 2) Błaszczak (ŁKS) 10,55 m. Oszczep: 1) Kryszczyński (Sok. Pabj.) 47,51, 2) Goździk J. (T. P. Szt. Jedw.) 44,87 m.

Młot: 1) Rostaw (Zj.) 30,21,22) Kuhn (KE) 25,77 m. Sztafeta 4x400 m. TGSokół-Pabjan. 4,085, 2) Kruszeender. Skok o tyczce: 1) Zaleski (IKP) 2 m. 2) Kluczewski (TGSok. Pabj.) 2,800 m. Skok w dal: 1) Kujawski (Zj.) 6,25 m. 2) Kucharski 6,11, 5 m. Rzut dyskiem 1) Kuhl (KE) 34,60 m. 2) Furmański (Z) 34,18 m. Trójskok: Kujawski (Zj) 11,88 m. 2) Ranke (Sok. Piotrków) 11,72 m. Sztafeta 3x100 1) IKP 50,6 sek. 2) Zjednoczone 50,8 sek. Bieg 200 m. 1) Kucharski 24 sek. 2) Zakrzewski (Zj.). W rzucie dyskiem klasy A, rozegranym po poł. zwyciężył Sas (ŁKS) 34,30 m. 2) Fiszer (KE) 33,03 m.

W ogólnej punktacji klasy A, zwyciężył ŁKS 22 p. przed IKP 19 p. Krus-

szenderem 8 p. i KPZjednoczone 4 p. natomiast w ogólnej punktacji klasy B pierwsze miejsce zajął klub IKP-26 p. przed KPZjednoczone 25 p. Kruszeenderem 21 p. Sokolem Piotrków 12 p. ŁKS-em 9 p. Geyerem, PKS-em, Tom. Fabr. Sztucz. Jedw. po 4 punkty i Makkabi 2 p. W biegu na 5 km. kl. B Polak osiągnął czas 16 m. 8 sek. przed Krawczykiem (KE) 17 min. 51 sek. zaś w trójskoku k. A. zwyciężył Sobiński (KS) 12 m. prze Szmata (IKP) 11,750 m.

Emir Faisal na korcie tenisowym w Warszawie.



W czasie zawodów o mistrzostwo tenisowe Warszawy zjawił się na kortach W. L. T. K. wicekról Hedżasu emir Faisal wraz ze swą żoną. Na zdjęciu naszym widzimy emira Faisala, siedzącego wraz ze żoną w jednej z łóż.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Największy rewelacyjny
dramat dźwiękowy
p. t.

Miłość Żorzety

W rolach głównych Da-
niele Parola i Pierre
Baczew

Nad program aktualności krajowe i dźwiękowy dodatek Paramountu.

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,30, II—90 gr., III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: **Błękitny Ekspres** w rolach głównych **Minin, Czerniak, Hai Yung i inni**
Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nie ważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CORSO
ZIELONA Nr. 2/4.

— Sala należycie wentylowana. —
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, w soboty niedziele i święta o godz. 12-ej
Ceny miejsc na pierwszy seans znacznie niższe

Dziś i dni następnych! Przebojowy film produkcji Europejskiej. Po raz pierwszy w Łodzi!

ZBIEG

Potężny dramat ero-
tyczno-kryminalny—

W roli głównej 3 gwiazdy europejskie:
**Suzy Vernon, Rudolf Klein Rogge i France-
ska Bertini.**

Przepych wystawy!

Cudowne zdjęcia morskie!

Arcyciekawa treść!

Nad program: Farsa i aktualności filmowe.

RAKIETA
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Jedyny LETNI kino-teatr dźwiękowy w Łodzi
rozpoczyna sezon letni w najbliższych dniach w **OGRODZIE**

rewelacyjnym przebojem — **Dwa serca biją w walca takt** (wersja polska)

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody.

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, o godz. 2 po poł., niedz. i święta o godz. 12 w poł.
Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Jeden z najpiękniejszych i najciekawszych filmów z JANNINGSEM p. t.

NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK

Wielka wzruszająca tragedia życiowa

W rolach głównych:

Emil Jannings, Belle Bennet, Phyllis Haver i Philip de Lacey. Reżyserja: Victor Fleming.

Dziś!

Następny program:
**Golgota samotnej
dziewczyny**

Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5,30 7,30 i 9,15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta
o godz. 3, 4,30, 6, 7,30 i 9,15.

W soboty, niedziele i święta passe
partout prócz urzędowych nieważne.
UWAGA!!! Na pierwszy seans wszy-
stkie miejsca po 50 gr.

Tanio. od zł. 2.50
Ramki do portretów
(wielkości 27x34)

Tylko w firmie „ERKO”
ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).
Duży wybór ram do obrazów, gzymsów
do firanek, ram owalnych i t. d. —
OPRAWA NA POCZEKANIU.
ZŁOCENIE STARYCH RAM.

Tanio od zł. 2.50

ZAKŁAD STOLARSKI
L. MISZCZAK i Ska
ul. Cegielniana № 39

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie
stolarstwa wchodzące oraz posiada na
składzie gotowe meble jako to: biurka,
biblioteki, szafy łóżka i t. p.

Udzielam lekcji

gry na skrzypcach
oraz korepetycji.

Więdomość: ul. Wólczańska № 139
lewa ofic. m. 16.

LUSTRA

wielkim wyborze poleca fabryka lustar

Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

Pantofle domowe

obuwie dziecięce
sportowe oraz sandałki
w wielkim wyborze poleca p e n a c h
konkurencyjnych

Franciszek Nuc
Łódź, Nawrot Nr. 11.

Sala ze sceną
w śródmieściu
do odnajęcia.

Związek Drukarzy ul. NAWROT № 20

SZEWCY

Najtaniej nabyć
można **SKÓRY** w każdej
ilości

w SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia,
kas kontrolnych „NATIONAL”
oraz wszelkich maszyn DRU-
KARSKICH i litograficznych.

p. f. „MECHANIK”

w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12, Tel. 221-36.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkła-
nie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła
poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze.

Biżuterję

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ska 123 w podwórzu.
Zakład krawiecki
„Uniwersal” Rad-
wańska 2, tel. 231-40,
przyjmuje wszelkie
obstalunki, odświeża
garderobę, pierze che-
micznie oraz farbuję.

Nauczyciel języka
łacińskiego ma 15
godzin wolnych. Zgło-
szenia sub „A. Z.” re-
dakcja „Dziennika
Łódzkiego”.

Jeszcze kilka parcel
z folwarku Kwiat-
kowiec do sprzedania
po przystępnej cenie.
Działki nadają się tak
na gospodarstwo rol-
ne jak i na osiedle
letniskowe. — Wiado-
mość, u W. P. Kasz-
mierza Kulczyckiego
maj. Wędzierady —
Górne, poczta Kwiat-
kowiec.

Handel win i wó-
dek do sprzeda-
nia od zaraz. Wia-
domość w admini-
stracji „Dziennika”
Piotrk. 86.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 60 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-
logi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wiersz najmniejsze
sz. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamieszczone o 30 proc. drożej,
firm sgraniczonych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3,00, na prowincji zł. 5,10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerywać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.